

Audycja nr 183. Temat: „Zagubiona Owca” 28.01.2017

W nowym 2017 roku serdecznie wita się z miłymi słuchaczami audycja „Wczoraj, dziś i na wieki”. Przemysław Merski, Ireneusz Kołacz i Tadeusz Żurek przygotowali na dzisiaj temat przypowieści Pana Jezusa o „Zagubionej owcy”. Naukę w przypowieściach naszego Pana, możemy podzielić na dwie grupy; moralną oraz doktrynalną. Ale bez względu na to, co jest treścią przypowieści, ona zawsze będzie zmuszała słuchających do zastanowienia się i rozwagi. Z historii Chrześcijaństwa wiemy, że nie wszyscy słuchacze byli ciekawi dowiedzieć się, co właściwie Pan Jezus chce im przedstawić i czego chce ich nauczyć. Tylko apostołowie zapytali Jezusa; *„Dlaczego mówisz do nich w przypowieściach?”* – Dla niektórych słuchaczy tajemnice Królestwa miały być zrozumiałe, lecz dla większości słuchaczy zostały zakryte. Przypomnijmy sobie słowa naszego Pana, Który powiedział: *„Nikt nie może przyjść do mnie, jeśli go nie pociągnie Ojciec, który mnie posłał”* – Ew., Jana 6:44. Dlatego też duża grupa niecierpliwych słuchaczy po pewnym czasie odchodziła zniechęcona, bo Ojciec Jezusa nie zauważył w ich umysłach zainteresowania tą nauką, a oni sercem swoim byli daleko od Boga.

Przypowieść o zagubionej owcy opisał dwóch ewangelistów, Mateusz 18: 12-14, oraz Łukasz 15:1-7. Jeśli głębiej rozpatrzmy te dwa zapisy, to zauważymy, że chociaż obydwa opisują o jednej zagubionej owcy, to jednak w tych alegorycznych opowiadaniach Jezusa, są uwidocznione dwa różne aspekty, mające podobne znaczenie, lecz w stosunku do dwóch różnych grup ludzi. Przeczytajmy najpierw opis ewangelisty Łukasza: *„Zbliżyli się do niego wszyscy celnicy i grzesznicy, aby go słuchać. Faryzeusze zaś i uczeni w Piśmie szemrali i mówili: Ten grzeszników przyjmuje i jada z nimi. Powiedział im, więc takie podobieństwo: Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie pozostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustkowiu i nie idzie za zagubioną, aż ją odnajdzie? A odnalazszy, kładzie ją na ramiona swoje i raduje się. I przyszedłszy do domu, zwołuje przyjaciół i sąsiadów, mówiąc do nich: Weselcie się ze mną, gdyż odnalazłem moją zgubioną owcę! Powiadam wam: Większa będzie radość w niebie z jednego grzesznika, który się upamięta, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują upamiętania”*. A teraz spróbujemy zanalizować tę przypowieść.

Pan Jezus zapytuje Faryzeuszy i uczonych w Piśmie; gdybyście mieli stado owiec składające się ze 100-tu owieczek, czy zostawilibyście całe to stado na wypasie i poszlibyście szukać jednej zagubionej owieczki? Odpowiedź na to pytanie nie mogłaby być jednoznaczna, gdyż zostawiając całe stado owiec bez opieki celem poszukiwania jednej zagubionej, byłoby wielkim ryzykiem. Ludzka logika podpowiadałaby, aby jeden pasterz opiekował się stadem a kilku innych poszło szukać tej zagubionej. Weźmy jednak pod uwagę, że za czasów Jezusa w Izraelu przebywało stosunkowo niedużo ludzi i oni wtedy nie byli jeszcze tak bardzo zdegradowani, i chociaż zdarzali się przechodni rabusie oraz dzikie drapieżne zwierzęta, to jednak, pasterskie poszukiwanie zagubionych zwierząt było częstym zjawiskiem. Ta jedna zagubiona owca może reprezentować całą ludzkość, która z powodu grzechu pierwszego doskonałego człowieka Adama, odeszła od swego pasterza i zagubiła się, czyli odpadła od Bożej łaski i stała się niedoskonała. Pr. Izajasz 53: 6, zanotował, że: *„Wszyscy jak owce zbłądziliśmy, każdy z nas na własną drogę zбочył”*.

Kiedy Jezus wraz ze swymi apostołami przechodzili drogami ziemi izraelskiej, przeważnie towarzyszyły im tłumy ludzi z różnych środowisk społecznych. Tym razem zbliżyli się do niego poborcy celni oraz ludzie zaliczani do zwykłych grzeszników, aby słuchać jego rad. W pobliżu musieli znajdować się również członkowie klasy faryzejskiej oraz uczeni w Piśmie, skoro ewangelista Łukasz pisze, że właśnie im nie podobało się, że Jezus pozwala takim grzesznym osobom przebywać w swoim towarzystwie. Pan Jezus jednak umiejący przeglądać ludzkie umysły i serca, dobrze wiedział, że ci właśnie ludzie byli gotowi na przyjęcie Prawdy Bożej, natomiast ich krytycy, dobrze znający Zakon, w swoim zachowaniu byli daleko od Boga mówiąc: „*Ten grzeszników przyjmuje i jada z nimi*”. Słyszając to, Jezus odpowiedział im przypowieścią o zagubionej owcy. Faryzeusze i nauczeni w Piśmie uważali się za wyższą klasę ludzi i nie zupełnie mieli kontakt z ogółem społeczeństwa izraelskiego, którego uważali za grzeszników pozbawionych kontaktu z Bogiem. Gdyby sami dobrze znali Pisma, to wiedzieliby, że już Mojżesz mówił o nich, że są „potomstwem grzesznych ludzi” Ks. Liczb 32:14.

Warto zaznaczyć, że Faryzeusze byli mocną grupą żydowską pochodzenia Nazareńskiego, respektującą nie tylko Zakon, ale również ustawy ludzkie. Pan Jezus nazwał ich „obłudnikami” i „grobami pobielanymi”, których zewnętrzny wygląd znacznie różni się od ich wnętrza. Uważali się za świętych, lecz ich uczynki zaprzeczały temu. I właśnie, dlatego Pan Jezus opowiada tę przypowieść przedstawiającą zagubionych ludzi, którzy odeszli od Zakonu ze względu na obłudę swych nauczycieli, przed którymi nasz Pan ostrzegał apostołów mówiąc: „*Miejcie się na baczności i strzeżcie się kwasu faryzeuszów i saduceuszów!*” Mat., 16: 6. - Jezus mówi dalej: „Kto z was mając sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia tej całej grupy posłusznych owieczek i nie udaje się na poszukiwanie tej jednej, która odeszła i zagubiła się? - Można przypuszczać, że nauczeni w Piśmie słuchacze szybko zrozumieli, że Jezus właśnie im daje lekcję należytego postępowania względem swoich podopiecznych. Prawdziwy pasterz, po odszukaniu zagubionej owieczki, bierze ją na swoje ramiona i przynosi do domu, gdzie wraz z najbliższymi przyjaciółmi i domownikami radują się i weselą.

I wtedy Pan Jezus powiedział; że w niebie wśród duchowych stworzeń Bożych będzie o wiele większa radość z jednego, który powrócił do społeczności z Bogiem, aniżeli z tych wszystkich, którzy nigdy nie odchodzili od społeczności. „*Jest to rzecz dobra i miła przed Bogiem, Zbawicielem naszym, który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy*” 1 Tymoteusza 2: 3-4. Dlatego też Syn Boży przyszedł na świat, aby odszukać i zbawić tych, którzy zginęli; nazywając swych wiernych owcami. (Łuk., 19: 10). Nie wszyscy jednak ze słuchających Jezusowych kazań okazywali zainteresowanie tymi naukami. - Sens tej przypowieści wskazuje nam, że ta odszukana owca po przyniesieniu jej do owczarni i wyleczeniu ze wszystkich ran i skażeń, ostatecznie dołączy z powrotem do stada. Końcowa część tej przypowieści wskazuje, że w niebie będzie wielka radość z odnalezienia tej zaginionej owieczki. Ale stanie się to dopiero w czasie tysiącletniego panowania Chrystusa na ziemi, i wtedy wszystkie powstałe do ponownego życia narody poznają Pana i wyjdą z więzienia śmierci na wolność, a wyleczeni z grzechu otrzymają od Boga zbawienie. Pokorni ludzie, odnalazłszy się, żałować będą swego nieposłuszeństwa i zawrócą na właściwą drogę za swym Zbawicielem.

A teraz przeczytajmy zapis ewangelisty Mateusza z 18: 12-14. *„Jak się wam wydaje? Gdyby jakiś człowiek miał sto owiec i jedna z nich zabłąkałaby się, czyż nie zostawi w górach dziewięćdziesięciu dziewięciu i nie pójdzie szukać zabłąkanej? A jeśli mu się uda ją odnaleźć, zaprawdę powiadam wam, że się z niej bardziej raduje niż z dziewięćdziesięciu, dziewięciu, które się nie zabłąkały. Tak też nie jest wola Ojca waszego, który jest w niebie, aby zginął jeden z tych małych”*. Treść tych trzech wersetów wyraźnie nam wskazuje, że nauka Jezusa w nich zawarta, skierowana jest szczególnie do swych wiernych naśladowców, nazywając ich „małymi”, a w tłumaczeniu Biblii Gdańskiej, „maluczkimi”. Są to przede wszystkim, apostołowie oraz uczniowie naszego Pana, a także wszyscy wierni pielgrzymujący za Jezusem. Gdyby któryś z nich zbłądził, lub przechodził jakiegokolwiek trudności czy doświadczenia, to prawdziwy pasterz, którym niewątpliwie jest nasz Zbawiciel, natychmiast popieszy im z pomocą i ratunkiem, ponieważ *„każdy, kto będzie wzywał imienia Pańskiego, zbawiony będzie”* Dzieje Apostolskie 2:21.

Człowiekiem z tej przypowieści jest Jezus, który już odszukał tę zagubioną owcę, a teraz ją, karmi i pomaga powrócić do stada, aby razem z tymi niezagubionymi mogła ponownie radować się w rodzinnej społeczności. Ten przykład naszego Pana i Zbawiciela jest godny naśladowania przez wszystkich, którzy umiłowali Boga i Jego Słowo zapisane w różnych przykładach na kartach Starego i Nowego Testamentu. Sto owiec, przedstawia pełną liczbę wiernych członków Bożego Kościoła, a ta jedna zagubiona owieczka, może przedstawiać każdego z nas, oglądającego się za powabami tego świata. Stado, żyjące w harmonii z Bożym Prawem i słuchające swego pasterza powinno zawsze mieć wspólne myśli i wspólny cel, krocząc w pokorze i miłości do Bożych przybytków. Te wierne owieczki, członkowie stada, to dzieci Boże, których przewodnikiem jest Zbawiciel, jako ten dobry Pasterz, dbający o trzodę swoją. On pasie owce swoje *„nie z przymusu, lecz ochotnie, po Bożemu i nie dla brzydkiego zysku, lecz z oddaniem. Nie, jako panujący nad tymi, którzy są (mu) poruczeni, lecz jako wzór dla trzody”* 1 Piotra 5:2-3.

Dzieci Boże powinny nie tylko dokładnie badać motywacje swego postępowania, lecz w drodze za Jezusem również jasno wyrozumiewać Słowo Boże, - ta instrukcja zalecana jest szczególnie dla członków tego małego stadka. Ap. Paweł w liście do Kolosan 3: 14, mówi: *„Przyobleczcie się w miłość, która jest spójnią doskonałości. A w sercach waszych niech rządzi pokój Chrystusowy, do którego też powołani jesteście w jednym celu”*. Wszystkie owieczki, naśladowujące dobrego Pasterza, powinny posiadać dobre usposobienie, i zawsze być gotowi do poświęceń dla swych współbliźnich, aby żaden z nich nie potknął się na drodze do niebiańskich przybytków i nie wpadł w sidła szatańskie. Dlatego traktujmy tę przytoczoną przypowieść o zagubionej owcy, jako wzór do naśladowania. Ap. Paweł pisząc list do Tytusa, w 2 rozdz., od 7go wersetu, zaleca mu, aby we wszystkim był wzorem dobrego sprawowania przez niesfałszowane nauczanie w sprawiedliwości, oraz szczerą i nienaganną mowę, aby przeciwnik był zawstydzony, nie mając nic złego do powiedzenia o Jezusowych owieczkach, które we wszystkim powinny być przykładem i ozdobą nauki swego Pasterza.

Oczekując błogosławionej nadziei i objawienia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela ludzkości, Chrystusa Jezusa, każda owieczka ze stada powinna wykonywać polecenia swego Pasterza, odwzajemniając się miłością, bo cała owczarnia należy do Pana. - Po przeanalizowaniu

obydwu zapisów tej przypowieści, przez dwóch różnych ewangelistów, śmiało możemy powiedzieć, że przypowieść ta ma dwa aspekty. W pierwszym przypadku jest mowa o Bożej miłości do całego rodzaju ludzkiego, przez posłanie na ziemię swego jednorodzonego Syna celem wykupienia wszystkich ludzi z grzechu i śmierci. W drugim przypadku natomiast, ta sama wielka Boża miłość dla ofiarowanych Bogu ludzi, jest ochroną przed jakąkolwiek przeszkodą, która mogłaby stanąć na drodze tych „maluczkich”, członków Bożego Kościoła, których imiona zapisane są w niebie. Łuk., 10: 20. Żegnając się z wami mili słuchacze, zapraszamy was do słuchania naszej następnej audycji radiowej w czwartą sobotę lutego o tej samej porze, życząc wszystkim dobrej nocy.